Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 31 stycznia 1929** Cena egzemplarza **20** gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	260 Zł.
1/2 strony . . .	130 „
1/4 „ . . .	75 „
1/8 „ . . .	40 „
1/16 „ . . .	20 „
1/32 „ . . .	10 „

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 5. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV

Dziury magistrackie a place prywatne.

W chwalebnej trosce o piękny wygląd i higjenę miasta magistrat tarnowski zagalopował się srodze i czyniąc wielkie inwestycje, nie liczył się z możnościami, lecz raczej z chęciami i z tego powstały luki w budżecie, które trzeba koniecznie załatać.

Zeszli się więc panowie, rajcy i nuż zastanawiać się, jaki podatek wyznaczyć, aby złoto wpłynęło do kas. Podatki pośrednie, to niemożliwe, gdyż P. P. S. zaprotestuje, kupców i urzędników też dalej obarczać nie można, gdyż ledwo już zipią. Kamienicznik zbiera skrzętnie czynsze i często dokłada z własnej kabzy aby podołać kilkunastokrotnym podatkom. Co tu zrobić.

I zrodziła się myśl, aby opodatkować wysoko place budowlane.

Wprawdzie place te nie dają dochodu, ale rosną w cenie, powiada magistrat. Kto nie chce płacić tego podatku albo nie może, niech plac sprzeda, albo niech buduje.

Argumentację taką nazwałbym nieco cyniczną, gdyż magistrat dobrze wie, że kupców na place niema, a to właśnie dlatego, że magistrat całą sumę pożyczki na rozbudowę zatrzymał dla siebie, a prywatny osobnik nie może dostać żadnej pożyczki budowlanej z Banku Gospodarstwa.

Na to odpowiada magistrat (już widzę te uśmieszki na obliczach ojców rządzących), że Kasa Oszczędności udziela pożyczek na budowę.

Tak to prawda — jedyna Kasa Oszczędności udziela pożyczek na budowę, jednak kasa ta nie może zaspokoić potrzeb całego miasta a pozatem pożyczki tej instytucji nie mogą być tak tanie jak w Banku Gospodarstwa i kalkulacja budowy jest bardzo ciężka, z tego też powodu magistrat, który osobom prywatnym radzi taką pożyczkę, sam jej nie zaciąga. Jak tu więc budować?

Mimo to magistrat nie wiele pyta i wyznacza 300% dodatku od podatku państwowego.

I z tym możnaby się pogodzić, gdyby nie dziwna komisja szacunkowa, która szacuje wartość placów w stosunku chyba cen warszawskich. Szacowanie takie nazwaćby można, gdyż nie chcemy obrazić magistratu „siłą wyższą". Trudno, potrzeba nam pieniędzy, skręćcie się ale płaćcie, bo pocoJjesteście w demokratycznem państwie posiadaczami? Małe placyki oszacowano pięciokrotnie wyżej ich wartości i aby właściciel mógł podatek zapłacić, musi sprzedać chyba plac cały. Czy nie zbliżamy się powoli do pojęć naszego sąsiada wschodniego?

A już oszacowania gruntów (rolnych na Strusinie i Klikowej) zakrawa na bolesną ironję obywateli tych przedmieść. Za 1/4 morga na Klikowej ma gospodarz zapłacić, tytułem podatku przeszło 1,600 zł. rocznie, gdyż kawałek tej ziemi ornej oszacowano na 86 tysięcy zł.

Właściciel chętnie sprzeda magistratowi nietylko ten kawałek pola, ale jeszcze dołoży do tego całe swe zabudowanie i obniży cenę do połowy. Zapytać należy skąd taki gospodarz ma wydobyć tak wysoką sumę, aby zapłacić podatek magistratowi. A to dopiero jeden podatek z wielu wyznaczonych przez ojców naszego miasta.

Protest i argumentacje obywateli nie pomogły i w piątek udała się delegacja przedmieść do pana wojewody, aby mu wykazać wybryki komisji szacunkowej i prosić województwo o interwencję.

Jesteśmy przekonani, że wydział samorządowy w województwie rozpatrzy tą sprawę i uchyli uchwałę magistratu, która krzywdzi jedną część ludności miasta. **K.**

Komisja odznaczeniowa Związków Strzeleckich i walki czynnej.

Wezwanie do składania materjałów.

W związku z okresem dziesięciolecia niepodległości została powołana „Komisja odznaczeniowa Związku Walki Czynnej i Związków Strzeleckich w latach 1908 — 1914 pod przewodnictwem gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego.

Komisja ta, przystępując do opracowania wniosków na odznaczenia, wzywa do składania materjałów i dat personalnych według następujących zasad: 1) Wszyscy b. członkowie Z. W. C. podadzą swoje imię, nazwisko, pseudonim, miejsce i okres czasu pracy w organizacji, rodzaj pracy, nazwiska współpracujących z nimi bezpośrednich przełożonych, równorzędnych, i podwładnych. Należy podać również krótkie curiculum vitae do chwili obecnej. 2) To samo dotyczy członków organizacji, pracujących na terenie b. zaboru rosyjskiego i Rosji, choćby do organizacji ścisłej Z. W. C. nie należeli. 3) Członkowie Związków Strzeleckich (Strzelca) na terenie b. zaboru austrjackiego, którzy pełnili funkcje kierownictwa, względnie pracowali jako organizatorzy, wykładowcy i t. d., podadzą dane personalne, jak wyżej, oraz wiadomość, ilu organizacja, przez nich kierowana, dostarczyła żołnierzy do legjonów. 4) Członkowie organizacyj zagranicznych (w ośrodkach emigranckich zachodnio—europejskich) podadzą wszystkie dane, jak wyżej, ponadto wszystkie posiadane informacje personalne i organizacyjne o innych ośrodkach pracy wojskowej polskiej zagranicą, ewentualnie w Królestwie. Do powyżej podanych opisów dołączyć należy w miarę możności dokumenty oryginalne, które na żądanie będą zwrócone właścicielom po ukończeniu prac Komisji.

Wszystkie wiadomości należy skierować wyłącznie pisemnie pod adres: „Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa, Al. Ujazdowskie 1. Komisja Z. W, C. i Zw. Strzel.“.

W 110 rocznicę zgonu bohaterskiego szewca, pułk. Jana Kilińskiego.

Dnia 28 stycznia obchodzono w Polsce uroczyście 110 rocznicę śmierci bohatera narodowego Jana Kilińskiego, który w epoce upadku Rzeczypospolitej bohatersko walczył w celu uratowania ojczyzny.

Walka z przemożnym wrogiem była beznadziejna i bezowocna, ale legenda bohaterstwa na polach racławickich, zrodziła ideę odwetową i stworzyła zbrojny czyn roku 1914-go.

Jan Kiliński szewc, tworzący w roku 1794 kadry ochotnicze i urządzający krwawy napad na Rosjan w Warszawie, jest niejako ojcem ideji strzeleckiej naszych czasów.

Nieudane wysiłki pułk. Kilińskiego uwieńczył zwycięstwem 100 lat później Józef Piłsudski.

I dlatego naród po wieczne czasy zachowa cześć i wdzięczność dla bohatera Kilińskiego.

Poseł Witos koronuje.

Całe tomy możnaby wypisać o zajadłych i nie liczących się z logiką i rzeczywistością występach posła Witosa, który na zebraniach ponoszony temperamentem odwetowym nie liczy się ze słowami i opowiada zebranym kmiotkom co ślina na język przyniesie.

I tak kalumnie i oszczerstwa na rząd musimy w każdym sprawozdaniu o zebraniu Witosa bez zmian repertuaru powtarzać.

Onegdaj jednak na zgromadzeniu w Dąbrówce Szczepanowskiej poczęstował poseł Witos zebranych gospodarzy taką opowieścią, że naprawdę zastanowić się należy czy upadły trybun w swem nieszczęściu nie ucierpiał na dawnej bystrości rozumu, lub czy tak lekceważy chłopskich słuchaczy, że każdą bajkę uważa dla nich za dobrą.

Otóż między innemi mówił na tym zebraniu p. Wincenty, że na obradach sejmowych ktoryś z posłów żądał ukoronowania Marszałka Piłsudskiego na króla.

Panie pośle czy się godzi tak naciągać lud?

Praca społeczna na prowincji.

Naród, który pragnie oddychać pełną piersią swojej narodowej kultury, winien duży położyć nacisk na pracę społeczną na prowincji.

Że w ten sposób ujmujemy te kwestje daliśmy tego dowody. Świadczy o tem wiele faktów. Rozwój życia spółdzielczego, prac oświatowych i kulturalnych po mniejszych miastach jest duży i poza swem ogólnem znaczeniem promieniuje dalej.

Któż z nas nie zna sławnej dziś już i pamiętającej dwa pokolenia orkiestry Namysłowskiego. Znalazł się ziemianin, właściciel folwarku, który umiłował muzykę, odpowiednio się wyszkolił, zorganizował drużynę muzyczną z chłopków okolicznych i z ludową piosenką polską ruszył w świat szeroki. Rzecz była postawiona oryginalnie i dobrze, przez co zyskała duże uznanie, duży rozgłos. Ś. p. Karol Namysłowski był jednym z tych, którzy dowiedli, że można objąć szersze horyzonty bez potrzeby zamieszkiwania w stolicy lub innem dużem zbiorowisku ludzkiem. Nie stanowi on jednak wyjątku. Na duże uznanie zasługuje taki na przykład p. Pomarański w Zamościu (tak, w Zamościu!!!), który otwiera tam księgarnię, gdzie obok stymentu rozwija się dział wydawniczy. Powstają wydawnictwa poświęcone historji ongi „niezłomnego“ Zamościa i rodu Zamoyskich. O ilu b. ciekawych szczegółach dowiaduje się, dzięki prowincjonalnemu wydawcy, cały ogół polski.

Ostatnio wypłynął na szeroką arenę Teatr Miejski w Płocku. Dyrektor tego teatru wystawił na tle życia miejscowego ludu wiejskiego sztukę 1-dnoaktową p. t. „Wesele na Kurpiach“. Pomysł udał się bardzo. Teatr Płocki zapragnął pochwalić się nim przed liczniejszą publicznością, zjechał do Warszawy i pod firmą „Teatru Regjonalnego“ przez całe lato codziennie grywał tę sztukę w Domu Kolejowym na Powiślu w Warszawie. Taki czyn sięga rezultatami b. głęboko. Przypomniano sobie, że sprawa tego rodzaju teatru jest u nas nie nowa, że były przecież kiedyś popularnymi utwory Anczyca, Malerowej, Gałasiewicza, Ursyna, Gregorowicza i tylu innych, że warto pomyśleć o wskrzeszeniu tego rodzaju przedstawień, ulepszając je przez wprowadzenie do nich pierwiastka rzeczywistej znajomości ludoznawstwa.

Zacytowane powyżej przykłady wskazują, że prace społeczne na prowincji otwierają drzwi dla jaknajdalej idących ambicji.

Przez swoją solidność w pracy rywalizują działacze jednej okolicy z działaczami innej. Przez odpowiedni rozmach, poparty oryginalnością, można zyskać uznanie nie gorsze od wielu warszawian, poznańczyków czy krakowiaków.

Trzeba tylko prace społeczne prowadzić na właściwych podstawach. Muszą one być celem samym w sobie. W ostatnich bowiem latach zauważyć się daje niepocieszający objaw. Prace społeczne kontynuuje się dla celów partyjno-politycznych. Może to być pewnym jednostkom czy grupom na rękę. W rzeczy samej stwarza to takie wypaczenie idei, że lepiej by było o tem nie pisać...

Podkreślamy więc tylko: ten zasługuje na miano działacza społecznego i ten tylko zyska uznanie, kto w pracy społecznej widzieć będzie cel główny i wyzbędzie się wszelkich ubocznych wzlędów i względzików.

C. Z.

Wybory do Rady miejskiej.

Województwo poleciło magistratowi tarnowskiemu przeprowadzić wybory do Rady miejskiej. Wybory mają się odbyć porozumiewawczo na jedną listę, według klucza wszystkich ugrupowań i uzgodnienie tej listy ma nastąpić w przeciągu najbliższych tygodni.

W razie niemożliwości porozumienia się ugrupowań, zamianowany będzie komisarz Rządu, który przeprowadzi wybory. —a

Z Rady powiatowej.

Na zasadzie okólnika Min. Spraw Wewn. Nr. 150 będzie na najbliższym posiedzeniu zamianowana komisja rolna.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem X. Romana Sanguszki posiedzenie powiatowej komisji drogowej, na której omawiano budżet na rok 1929/30.

Budżet wydatków zwyczajnych komisji drogowej wynosi 320 tysięcy złotych, nadzwyczajnych 120 tysięcy. Budżet ten przedłożony będzie pełnej Radzie.

Kolej Tarnów-Kielce-Warszawa.

We czwartek dnia 31 b. m. odbędzie się w województwie w Kielcach konferencja w sprawie budowy kolei Tarnów — Kielce — Mędrzechów — Warszawa. Nowa linja miałaby wielkie znaczenie strategiczne, gospodarcze i balneologiczne. Specjalnie dla fabryki przetworów azotowych w Tarnowie, dla nafty w Krośnie i dla drzewa karpackiego byłoby to ogromnym udogodnieniem.

Linja ta skraca odległość kolejową między Tarnowem a Warszawą o 110 klm. i stałaby się najdogodniejszym połączeniem między Warszawą a Budapesztem i Warszawą a Krynicą.

Odznaczenie Tarnowiaka.

Dr. Stefan Glazer prefesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zaproszony został na wykłady do Insbrucka. Wzamian w połowie kwietnia b. r. ma przyjechać z wykładami do Polski prof. dr. Rittler, b. rektor Uniwesytetu w Insbrucku.

Karygodna oszczędność.

Kto robi oszczędność na zdrowiu dziecka?

W szkołach powszechnych w Tarnowie daje się odczuwać tak w klasach jak i pokojach konferencyjnych dotkliwe zimno. Dziesięć do trzynastu stopni ciepła wskazuje termometr i w takiem zimnie muszą dzieci po 5 godzin siedzieć. Naturalnie że dzieci chorują i frekwencja w szkołach jest mała, zwłaszcza w czasach kiedy grypa w tak zastraszający sposób grasuje, oszczędność ta na węglach jest karygodna. Nie można tu winić dyrektorów zakładów, którzy dostają przydział węgla na całą zimę i muszą ten węgiel rozdzielić na cały czas trwania zimna.

Jednak magistrat, który jak się zdaje przyznacza węgiel szkołom, powinien ze względu na bardzo ostrą w tym roku zimę, zwiększyć dostarczaną ilość węgla dla szkół i nie dozwolić, aby dzieci ucząc się, marzły. —a

Tarnazot czy Mościki.

Dwie gminy podtarnowskie, na których buduje się P. F. Z. A. złączyły się razem. W najbliższym czasie mają one otrzymać nową nazwę. Z wielu projektów przeważa koncepcja nazwania nowej gminy „Tarnazot“.

Namby się się zdawało, że dając złączonej gminie nową nazwę wartałoby uwiecznić zasługi pana Prezydenta Mościckiego, który dał tę wielką myśl zbudowania P. F. Z. A. w Tarnowie i nazwać ją „Mościki“.

Poświęcenie mostu w Tuchowie.

W dniu 26 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie mostu kratowego, drewnianego na Białej w Tuchowie, wykonanego kosztem rządu przez Państw. Zarząd Drogowy w Tarnowie.

Most ten systemu inż. Rechniewskiego, o łącznej długości 82 m., spoczywa na przyczółkach i filarach kamiennych, wykonanych przez przedsiębiorstwo budowy inżynierów Feldmana i Glazera z Krakowa, w czasie od października 1927 roku do 1 lipca 1928 roku. Do budowy zużyto 130 wagonów szutru dunajcowego, 34 wagonów kamienia z Gromnika, oraz 707 beczek cementu. Przyczółki i filary przeznaczone właściwie pod konstrukcję żelazną, otrzymały na razie konstrukcję drewnianą Rechniewskiego, wykonaną przez kierownika budowy inż. Francosa, w ciągu 7 miesięcy.

Brak stałego, silnego mostu, był zawsze bolączką Tuchowa, w którym rzeka oddziela część domów od miasta i na którego jarmarki przez ów most napływały setki chłopskich furmanek.

Równocześnie przez most ten prowadzi szlak gościńca Tarnów — Krynica.

Stąd też otwarcie mostu, który chociaż drewniany, spoczywa na potężnych kamiennych trwałych filarach, było dla Tuchowa lokalnem świętem.

Z poza Tuchowa zjawili się: wicewojewoda dr. Duch, starosta Marossanyi, dyr. rob. publ. inż. Dudek i inni, zaś z miejscowego obywatelstwa burmistrz Foltyński, b. poseł dr. Matakiewicz, dr. Janiga, nacz. Regiec.

Poświęcenia mostu dokonał x. Lotowicz, a w przemówieniach, których kilka wygłoszono, wskazywano na szybkość prac i na tężyznę naszego rządu w przeprowadzaniu prac inwestycyjnych w Polsce.

Na ekranie życia.

Na zabawie garnizonowej był przedstawiciel „Piasta“, który aby zadokumentować swą przynależność do p. Wincentego, urżnął się w ten sposób, że nie mógł już wcale rozróżnić ludzi koło niego się bawiących i widział okiem zalkoholizowanem takich, którzy nie byli wcale na zabawie. To też nic dziwnego, że pan z „Piasta“ opowiadał 3 po 3 o zabawie, chcąc, zwyczajem swego szefa, omotać pewnych ludzi swemi intrygami.

Karnawał się kończy. Jeszcze kilka zabaw a później roztańczeni tarnowianie schowają fraki do szafy, a książę karnawału utopi się w kieliszku monopolówki przy śledziu i zniknie na cały rok. Mówią że książę się demokratyzuje i staje się fortancerzem w kawiarniach.

Zima w tym roku, jeśli chodzi o śniegi i mrozy dopisała.

Węglarze również są bardzo zadowoleni i sprzedają już miał za węgiel. W nowym gmachu sądowym zato sędziowie sądzą w futrach, bo na salach mróz a oskarżeni dzwonią podwójnie zębami.

W sobotę zatrzymał posterunkowy chwiejącego się na nogach obywatela, który ani rusz nie mógł iść naprzód, gdyż mu ulica pod nogami uciekała.

„Panie pan się spił jak bela“ krzyczy urzędnik porządku.

„Kto bela, jak bela, panie policjant, czego pan obraża obywatela“.

„Ładny obywatel! co mi nie może stać na nogach“.

„A wie pan co to grypa“?

„Grypa wiem — choroba“.

„No widzi pan, że pan wie — a dziwi się. Czy to przyjemno chorować. Ja zabijam grypę, a pan mi przeszkadza“.

Mówią że dalsze zabiegi kliniczne odbywały się w aresztach policyjnych. K.

Opłatek legjonowo-strzelecki.

Jeszcze w żadnym roku nie widzieliśmy tyle osób zgromadzonych przy wspólnym opłatkowym stole, jak w ubiegłą sobotę na opłatku legjonowym.

Zeszli się wszyscy ci co walczyli w czasie wojny pod rozkazami Marszałka, jak również i ci wszyscy, którym obecnie rozkaz Marszałka jest najwyższem prawem.

Zauważyliśmy na miejscach honorowych starostę Marossanyi'ego, prof. Wojciechowskiego imieniem miasta, mjr. Gryla, mjr. Kurnatowskiego i mjr. Ważyboka, imieniem wojskowojści, z tych mjr. Gryla zarazem jako starego legjonistę, mec. dr. Skowskiego im. B. B. W. R., pos. Matakiewicza i dr. Janigę z Tuchowa, starostę Sokołowskiego, dr. Giżberta Studnickiego, dyr. Gładyszowskiego, ks. dr. Parylę, insp. Grabowiecką, dr. Szalita, inż. Urbanika. dr. Chwalibińskiego, komis. Bursztyna, rad. Somnickiego, inż. Wieniawę Długoszewskiego z Bobowy, a nadto in gremio zarząd legjonistów oraz strzelców z pierwszych prof. Berszakiewicz, prok. Kawecki, Wiśniewski a ze „strzelca“ komendanta okręgu rotm. Naimskiego, komendanta obwodu Tarnów major Michalskiego, prof. Pogodę, Kubicza i Krupę z zarządu miejscowego.

Przemawiali kolejno; imieniem gospodarzy prof. Pogoda, ks. dr. Parylo, starosta Marossanyi, prof. Wojciechowski mjr. Gryl, dr. Skowroński, rotm. Naimski, rdc. Matakiewicz, insp. Grabowiecka i jeszcze kilka osób.

Zebranie zakończono wesołą zabawą. R.

„Boże Narodzenie“

sztuka w 3-ch aktach Stanisława Komara.

To jest jasne, że w okresie świąt, wystawić należało Jasełka.

A z powodu przeróżnych podobnych utworów te są najaktualniejsze, to też słusznie te właśnie jasełka teatr amatorski obrał.

W ocenę treści i wiersza się nie wdajemy, jest słaby a rozumiał to doskonale reżyser, całą swą uwagę zwracając na walory wzrokowe, dekorację, kostjumy i zestawienie grup.

Pod tym względem wydobyto maximum możliwości. Lepiej wystawić tej sztuki nie było można, bo nawet zawodowy teatr, posiadający lepsze urządzenia techniczne, nie przyłożyłby tyle uwagi, nie „wygłaskałby“ tak każdego faidu sukni czy dekoracji, nie wystudjował tak cieni i efektów światła.

Pisać też będziemy o tej sztuce jak o szeregu przepięknych obrazków, gdzie w pierwszym akcie czarował nas pejsaż Podhala, w drugim przygniatała potęga owego strasznego Heroda (mjr. Gryl), który wniósł w odtwarzaną postać powagę, ogrom postaci i potęgę głosu a który w otoczeniu orszaku godnie przyjął reprezentanta starorzymskiego majestatu posła rzymskiego (p. Partyka).

Najpiękniejszy obraz tworzył jednak akt III. Tak nam tutaj reżyser blisko pod nasze góry sprowadził tę betlejemską szopkę, wprowadzając nas gwizdem „Wiatru“ halnego (p. Znamirowska) w nastrój pogórza, a następnie majestat Świętego Dzieciątka wydobywając zestawieniem grup, bogactwem barw, wszelkiemi kolorami świateł.

Centrum tworzy Bogarodzica, a nie mało się trzeba było trudzić by znaleść tak doskonałą z postaci i twarzy do tej roli aktorkę jak p. Działowa.

A przed dzieciątkiem przeciągają jak w Rydlowskim „Betleem“, przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Z tych wybijają się: królowa Jadwiga (p. Kopffowa), Kościuszko (p. Stelmaeh), Mickiewicz (p. Nowak).

Idą przed stajnię i składają w ofierze swą pracę, rycerskość, ból, a wreszcie radość niepodległości.

Skoro jeszcze dodamy, że epizodyczne postacie szopki żyd (p. Kwiczala), dziadek (p. Poręba), Grzela (p. Gorzejowski), Grabarz (p. Prusak), oraz żywy krakowiak w pierwszym akcie układu p Okoniowej wypadły doskonale, nie jest dziwnem, że sala Sokoła już trzykrotnie wypełniła się po brzegi publicznością a jeszcze wiele osób pragnie ujrzeć tę pierwszorzędną imprezę tut. Teatru Amatorskiego.

Reżyserował i dekorował kpt. Znamirowski. Część muzyczną dostosował i prowadził por. Ciapski. K.

Kronika karnawałowa.

Bal akademicki. Do jednej z najweselszych zabaw w tegorocznym karnawale należał bezsprzecznie bal akademicki, urządzony staraniem komitetu budowy nowego domu akademickiego w Krakowie. We wszystkich salach kasyna miejskiego zgromadziło się doborowe towarzystwo naszego grodu, zasilone naprawdę nadzwyczajną ilością młodych ludzi i pierwszorzędnych danserów. Powodzenie zabawy zawdzięczać należy niezmordowanym staraniom pana radcy Dutkiewicza oraz dyrektora Gładyszowskiego, jak również komitetu pań i panów. Bardzo obfity i doskonały bufet wyeksploatowany został w zupełności. Zauważyliśmy między licznie zebranymi gośćmi starostę Marossanyiego, księdza prałata Myssora, prezesa dr. Geislera, pułk. Romańskiego, maj. Ważyboka, maj. Gryla, dyr. Hanauska, inż. Sokolnickiego, dyr. Machnickiego, prof. Wojciechowskiego, aptekarza Kopffa, inż. Okonia, prof. Greissa, dr. Skowrońskiego, dr. Gocala, rotm. Michałowskiego, dyr. Kanię, posła Dubiela i t. d.

O tualetach pięknych pań trudno się jest dokładnie rozpisać, bo to najniewdzięczniejsza funkcja balowego recenzenta, chciałoby się bowiem opisać wdzięk i efekt jaki wytwarzają piękne suknie, jednak nieznajomość kunsztu krawieckiego stwarza ciężką i dla mężczyzny nieprzezwyciężoną przeszkodę. Strasznie więc proszę piękne czytelniczki wybaczcie mimowolne błędy. Ciężko bo ciężko, ale zaczynam.

Wyróżniała się wytworna czarna toaleta pani starościny Marossanyi'owej, prześlicznie wyglądała pani hr. Wodzicka we wspaniałej sukni z welour chifon lilla terracota, pani rotmistrzowa Michałowska w czarującej sukni ze złotej lamy, przybranej sztrasami i tiulem, w białej peruczce wyglądała bajecznie, pani dyr. Działowa budziła zachwyt ogólny w toalecie czarnej georgetowej z piękną koronką, bardzo się podobała oryginalna toaleta pani dyr. Hanauskowej i piękny djadem, pani Kopffowej czarna aksamitna przybrana flitrami, pani prof. Wojciechowskiej czarna tiulowa w złote grochy, pani prof. Greissowej złota charmeuse z tiulem i koronkami, dr. Warendowej wspaniała suknia ze srebrnej lamy, dyr. Kaniowej czarna crepe georgette, pani dyr. Machnickiej z seledynowej crepe satine z dżetami, pani dr. Biesiadzkiej czarna tiulowa toaleta ze srebrnym haftem, pani dyr. Szadzińskiej amarantowa crepe georgette i wiele wiele innych.

Urocze grono pięknych panien wniosło na salę beztroską młodzieńczą wesołość i prawdziwą symfonję barw.

Jutrzenkowym zjawiskiem była panna Danusia Greissówna w białej krynolince, przybranej kwiatem jabłoni, panna Machalska naprawdę czarowała w liliowej toalecie, panna Kopffówna przemiło wyglądała w różowej, wyróżniały się: panna Wincewiczówna w różowej crepe satin, panna Kazimierowiczówna w różowej crepe georgetto, panna Hanakówna w niebieskiej crepe georgette z koronką, p. Holikówna w ślicznej różowej, panna Petruszkówna w herbacianej tafty, panna Kutybianka crepe satin z tiulem, panna Kawalerska żółta crepe mongole, panna Simchówna w tęczowej krynolince, panna Łazarska w złotej crepe de chine, panna Krajewska w złotej z tafty, panna Albrychtówna w malinowej z koronką, panna Radelli w szafirowej ze srebrem i t. d. i t. d.

Przyjmując na siebie nie zawinione konsekwencje mej chorej na amnezyę pamięci relacjonuję w końcu, że najweselsza może w tym karnawale zabawa przeciągnęła się aż do godziny 9 rano. **Rom.**

Bal inżynierów. Dnia 2-go lutego odbędzie się w salach kasyna doroczny Bal Inżynierów, który ma być clou tarnowskiego karnawału. Liczne niespodzianki uświetnią zabawę.

Bal Nadzieji. Dnia 9-go lutego odbędzie się doroczny Bal Nadzieji. Dr. Szalit z komitetem czyni wielkie przygotowania, aby bal ten stał się pamiętnym dla tańczącej publiczności.

Wzorem Reduty Prasy odbędzie się na balu Nadzieji wybór królowej balu i dwóch dam dworu. Specjalną atrakcją ma być kotyljon połączony z przeróżnemi niespodziankami.

Bal Podoficerów. Dnia 2-go odbędzie się w salach Sokoła Zabawa Podoficerów, która zapowiada się doskonale.

Bal P. F. Z. A. Dnia 9-tego odbędzie się w nowej sali Składnicy w Dąbrówce Inf. zabawa taneczna, na którą zjadą liczni obywatele Tarnowa.

Do tańca przygrywać będzie Jazz-Band Haarów.

Zabawa zapowiada się znakomicie. Jest to pierwsza zabawa, na którą Zarząd kasyna w P. F. Z. A. zaprasza publiczność tarnowską i przyczyni się do zacieśnienia węzłów towarzyskich między Tarnowem a fabryką.

Niechaj każdy wpłaci prenumeratę chcąc wygrać wspaniałą premję!

Pięć obrazów pierwszorzędnych mistrzów polskich będzie rozlosowanych między abonentów „Hasła" w dniu 1-szym kwietnia b. r.

1) Uziembły — 2) Żelechowskiego — 3) Rubczaka

oraz 2 obrazy Górskiego.

Niebywała okazja udekorowania mieszkania!

Prenumeratę przyjmuje się w administracji „Hasła", ul. Wałowa l. 19, — lub czekiem P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Wydawca: i odp. Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.